

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYŃCIS:

W Łwowie:
miesięcz. zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1-80
na prowincję:
rocznie 18 zł. 20 ct. a 2-krotną wysyłką 18 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1-85 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 zł.

Bezimiennych doniesień Redakcyja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wierszpetitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincję:

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorążczyń 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pałacu Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Sprawozdanie inspektoratu przemysłowego.

(Pracownie i mieszkania robotnicze).

III. Pod względem urządzenia lokalów, służących za pracownie przemysłowe i mieszkania robotnicze, rok ubiegły nie zapisał się znaczącymi zmianami na lepsze. Obok przedsiębiorstw, którym ze stanowiska przemysłowego i sanitarno-policyjnego niewiele albo nie nawet zarzucić nie można, spotyka się częstokroć niestety takie, których stan i urządzenie szczydzi z najpobłażliwszej krytyki. Jak sprawozdania zgodnie stwierdzają, postęp w kierunku budowlanym i zdrowotnym spostrzegać się daje tam tylko, gdzie inspektorowie wywierają pewien wpływ bezpośredni z góry, t. j. w tych zakładach przemysłowych, do których otwarcia względnie przekształcenia potrzeba w myśl ustawy osobnego przyzwolenia władzy, udzielanego z reguły po wysłuchaniu opinii organów inspekcyjnych. Na tej podstawie jeden z inspektorów przemawia też wprost za rozszerzeniem §. 25 ustawy przem. na wszelkie bez wyjątku przedsiębiorstwa przemysłowe (dotąd podlegały mu tylko większe) i doradza, aby — o ile chodzi o zakłady mniejsze, nie posiadające ognisk ani motorów i nie zagrażające bezpieczeństwu lub zdrowiu sąsiadów, — władzom gminnym służyło prawo czynienia potrzebnych dla takiej licencji dochodzeń, co do liczby zatrudnionych robotników, rozmiarów pracowni, ilości powietrza w niej, stanie ewentualnych mieszkań robotniczych i t. p.

Jest to myśl w zasadzie niewątpliwie słuszną, jakkolwiek co do sposobu jej przeprowadzenia mogą być zdania rozmaite. Nam się n. p. co najmniej ryzykownem wydaje poruczenie w dziedzinie przemysłu czynności, choćby tylko sanitarno-policyjnych, wymagających wszakże pewnego fachowego zrozumienia rzeczy, władzom gminnym, szczególnie na prowincyi. W projekcie tym widzimy raczej argument, jeden więcej, za koniecznym pomnożeniem personelu inspekcyjnego, który do takich badań jest organem najwłaściwszym.

Niektóre sprawozdania podnoszą fakt, że stanowiska higieniczne pocieszały, że instalacja elektromotorów rozpowszechnia się stale, nawet w przedsiębiorstwach mniejszych. Zresztą w najrozmaitszych kierunkach, pod względem urządzenia warsztatów, szczególnie w przemyśle rękodzielniczym braków i niedomagań dużo, a najczęstsze: powszechna prawie ciasnota, niedostateczne przewietrzanie, wyziewy, lichy światło, brud, wilgoć i t. p.

Przeważnie te same żale wywodzi sprawozdanie inspektora galicyjskiego: zaznacza wprawdzie na ogół powolną poprawę stosunków, stwierdza jednakże ponownie, że wszystko, co zrobiono dotąd, to drobna zaledwie cząstka tego, co przy dobrej woli i należy, tem zrozumieniu potrzeby wykonaćby można. Zwłaszcza higiena przemysłu drobnego jest u nas ciągle jeszcze w najwyższym stopniu zaniedbana.

W kamieniołomach brak z reguły urządzeń, któreby chroniły robotnika przed deszczem i zimnem, ogrzewalnie tu wogóle nie znane. Warsztaty kamieniarskie urągają wszelkim pojęciom sanitarno-policyjnym, robotnicy w lecie pracują przeważnie pod gołym niebem, narażeni na jaskrawy refleks światła, okularów ochronnych nigdy prawie nie używają; właściwe warsztaty przepełnione kurzem, wilgotne, niedostatecznie oświetlane, a w zimie rzadko gdzie opalone w sposób odpowiedni.

W cegielniach powiatu lwowskiego co do umieszczenia robotników, stosunki nieco się poprawiły, w mieście Lwowie natomiast i w innych cegielniach galicyjskich stan pod tym względem opłakany, jak dawniej. Huty szklane grzeszą brakiem czystości i kompletnym zaniedbaniem, szczególnie warsztaty ślifierskie są w nich wilgotne, zanieczyszczone, nie posiadają odpylaczy ani pieców.

Ciasnota i brud odczuwać się daje również w przemyśle metalowym, tak, że ściany warsztatów są często całkiem czarne.

W garbarniach urządzonych przeważnie według dawnej mody, nie się nie poprawiło, a sprawozdania inspektoratu przedstawiają je rokrocznie jako odstraszały przykład złego urządzenia przemysłowego. Główną ich cechą brud, brak przewiewu, powietrze przesycone produktami zgnilizny. Nawet ostatnimi czasy założone lub przebudowane garbarnie powiatu stanisławowskiego nie wyróżniają się w tej mierze korzystnie.

Natomiast pracownie tkackie przedstawiają się na ogół lepiej niż dawniej, jakkolwiek oświetlenie, wentylacja, czystość i tam jeszcze są często niedostateczne.

Galicyjskie fabryki papieru zostały w ostatnich latach powiększone i przerobione, robotnicy wszakże zajęci przy manipulacji ze szmatami, a ciągle jeszcze wystawieni na działanie pyłu, zdrowiu szkodliwe.

W wielu młynach zbożowych nie ma wcale ogniotrwałych schodów, a wyjścia i przejścia w nich często tak zawalone workami maki, że na wypadek pożaru poprostu niewiadomo jak i którędy uciekać.

W piekarniach żadnej nie znać poprawy: warsztaty tak samo jak dawniej, ciasne, brudne, ciemne, zaduszone. Zaledwie w paru przedsiębiorstwach, nowo założonych, stan nieco lepszy. I tu jednak objawia się po stronie robotników brak poczucia czystości i najlepszym nieraz usiłowaniami stawia zapórę, czasem nieprzezwyciężoną. To samo dotyczy zakładów masarskich.

W browarach, urządzanych najczęściej bez podłóg, tworzą się jamy z gnijącą wodą, której odór zatruwa powietrze. Gorzelnie znowuż mieszczą się z małymi wyjątkami w drewnianych, na pół zbudowanych budynkach, a ciasne, niskie i ponure pracownie, pod każdym względem nieodpowiednie, zagrażają z reguły i zdrowiu i życiu robotników. Jedynie w zakładach rektyfikacji spirytusu

spotyka się urządzenia, zastosowane do wszelkich wymagań higieny. Drobne przedsiębiorstwa tego rodzaju, źle urządzone, a do niedawna bardzo w Galicyi liczne, znikają z każdym rokiem, nie mogąc utrzymać konkurencyi przedsiębiorstw wielkich.

Fabrykom mączki kościanej i destylarniom nafty wytyka sprawozdanie brak przyrządów, usuwających pył i gazy, dla organów oddechowych przykre i zgubne.

Drukarnie galicyjskie są po większej części umieszczone w lokalach najmowanych. Niedostateczna wentylacja odczuwać się w nich daje, zwłaszcza wieczorami, kiedy powietrze już samem oświetleniem naftowym lub gazowym, jest zepsute. Przyczyniają się do tego także w części i robotnicy, których trudno skłonić, aby podczas roboty zaniechali palenia tytoniu.

W przedsiębiorstwach, w których praca odbywać się musi pod gołym niebem, studnie i wychodki, jeżeli w ogóle istnieją, wyglądają zazwyczaj nader prymitywnie i brudno.

Nakoniec sprawozdanie zaznacza, że niejednokrotnie podczas inspekcji stwierdzono, iż większe nawet przedsiębiorstwa, zakładane lub przekształcane bywają bez przepisowego ustawą przyzwolenia władz przemysłowych. Inspektorowi pozostaje w takich wypadkach, jak wiadomo, otwarta droga doniesienia z skutkiem wątpliwym.

Wreszcie pod względem pomieszczenia robotników, nie zawadzi nadmienić, że inspektorowie innych okręgów z uznaniem zapisują fakty powstawania w rozmaitych przedsiębiorstwach sal noclegowych dla robotników, szpitalów, kuchni, poczekalni, izb jadalnych, garderób, łazienek, w ogóle urządzeń sanitarnych, których od przedsiębiorcy ustawa żadna nawet nie wymaga. Sprawozdanie inspektoratu galicyjskiego o tego rodzaju szczegółach wymownie milczy. Czy stąd wniosek, że są to rzeczy u nas zgola nieznane?

Gladstone.

IV.

„Naprawdę walczyć przeciw postępowi i przeciw duchowi czasu. Przyszłość i tak jest naszą. Wielkie społeczne potęgi, które z mocą i majestatem naprzód rwą się, a których nasze rozprawy ani na chwilę wstrzymać nie potrafią — te wielkie społeczne potęgi sprzysięgły się przeciw nam.

„Po naszej one walczą stronie. A sztandar, który my w tej walce wznosimy, może na jakąś chwilę upaść, może przykryć nasze ciała, lecz za chwilę znów się rozwinie, a uniosą go silne dłonie ludowe zjednoczonego królestwa trzech państw i prowadzić będą do ciężkiego może, lecz pewnego i nie tak odległego zwycięstwa“.

Temi słowy, wypowiedzianymi przy rozprawie nad reformą wyborczą w Izbie gmin, zapowiada się rząd Gladstone'a jako gabinet reformacyjny, rozumie-

Z wystawy jubileuszowej wiedeńskiej.

Jako uzupełnienie notatek o udziale artystów naszych w wystawie jubileuszowej, posyłam w ślad za nimi, garść osobistych wrażeń z dzieł obcych, chcąc dać bodaj przybliżony obraz całości.

Obecna wystawa w Künstlerhausie, przedstawia się świetnie, nietylko pod względem ilości, ale i jakości pomieszczonych w niej dzieł sztuki. Zawiera ona istotnie tyle poważnych, tyle doskonałych prac, że niepodobna w dorywczej notatce, próbować opisywania wszystkiego, coby na wzmiankę zasługiwało.

Przedewszystkiem odnosi się niespodziankę wobec nielicznej tylko reprezentacji „modnego kierunku“, niespodziankę tembardziej pocieszającą, im lepsze i poważniejsze przeciwważa mu płótna.

I potrzebaby doprawdy jakiejś chorobliwej zacięłości, aby dopatrywać „geniuszu“ i doskonałości techniki, w takim n. p. „Ukrzyżowaniu“ Maksasa Klingera, a zlekceważyć lub nie docenić „Obraz wotywny“ Alojzego Deluga. Jest to stanowczo jedno z najlepszych na wystawie płócien. Tryptyk, przedstawiający hold, składany Maryi Pannie przez liczną rodzinę w współczesne stroje ubraną. Pomysł starożytny odtworzony tu został z takim mistrzostwem i takim wdziękiem, że trudno wzrok od obrazu odwrócić.

Boczne skrzydła, zajmują portrety fundatorów, zaś na głównym, środkowym obrazie, otoczona dziećmi tychże, króluje postać Matki Boskiej. Portretywo indywidualne główki dziatwy, ułożenie proste i

wdzięczne, akcesorya jak: owoce, kwiaty, narzędzia muzyczne u stóp Maryi składane, wszystko malowane doskonale, a pojęte szlachetnie.

Żywcem przez modną krytykę pogrzebani: Defregger i Gabryel Maks, dali dobre, bardzo nawet dobre obrazy. Pierwszy „Urlopnika“ i „Próbie siły“, — drugi „Pandorę“. Dziewczęcą postać o znajomym, często u Maksy powtarzającym się typie, — zgaszonej, łagodnej twarzy, o białych ustach i oczach bez brwi i rzęs. Ruch jednak całej, na ziemi leżącej postaci, z rozpacznie załamaniem rękoma, doskonale jest uchwycony. Koloryt, jak zwykle u Maksy, mdły.

Angeli i Lembach nadesłali dwa portrety, obydwu, mistrzowskie a różne zupełnie. Angeli zdumiewa wykończeniem aż trochę przesadnym, Lembach portretów swoich nie wykończy umyślnie, koncentrując siłę w blasku oka i twarzy, zbywa resztę szkicowo. Jego portret na tegorocznej wystawie, przedstawia słynną z urrody, śpiewaczkę, lwowiankę Lodę Beeth. Böcklin, bajeczny w kolorystyce i bajeczny w pomysłach stary mistrz, podzielił się między Secessję i Künstlerhaus, nadsyłając i tu dwa obrazy. Co prawda to jego „Pan“ i „Pejzaż“, czułyby się pewno bardziej w domu, w pałacu Gartenbaugesellschaft, zajętym chwilowo przez wystawę Secessyi. — Ta sama uwaga nasuwa się mimowoli, przed bardziej ordynarną i wstrętną niż straszną „Gorgoną“ Trübnera i „Malargę“ Thielego. Z obrazów treści religijnej, oprócz Deluga, wyróżnia się Firlego „Szopka“. Wiele w niej poetycznego nastroju i pietyzmu w pojęciu, a postacie aniołów na bocznych

skrzydłach tryptyku, są wprost — śliczne. Pod względem kompozycji stanowczo prym trzymają Niemcy.

Hirschle: „Dusze nad Acheronem“, (ten) obraz świetnie skomponowany i rysowany, psuje tylko dziwny jakiś, martwy koloryt, powlekający jednakowoż szaro sinem światłem, „dusze“ i boską postać Merkurego. Humorystyczny, ładny obrazek Veitha, nazwany „Bajeczny ptak“, przedstawia grupę ubierających się nad brzegiem stawu dziewcząt, obserwujących zakłopotanem i niechętnem spojrzeniem — bociana, stojącego w wodzie, na pierwszym planie obrazu. Niezrównana jest różnorodność wyrazów na buziach dziewczęcych wobec puszącego się przed niemi legendowego ptaka. Simm nadesłał klejnotowo opracowany obrazek, w stylu pierwszego cesarstwa. Śliczna, młodziuchna panienka, próbuje nowe, przyniesione właśnie do wyboru trzewiczki. Szewc czy lokaj, w służbistej postawie, schyla się, aby pomódz przy tej ceremonii. Wyprzedziła go jednak stara sługa, kłęcząca już na podłodze, całą duszą w ważności chwili pogrążona. Cacko to prawdziwe, przypominające błahością tematu i mistrzowskim wykończeniem, starych Mierisów i Netscherów.

Mathias Schmidt, wywołuje wstrząsające wrażenie, tragiczną postacią, ginącą właśnie od pioruna, kobiety, rzuczonej żywiołową siłą na górskie, kamienne oсыpisko. Piorun zabił ją u stóp krzyża, który płonący pada razem z nią i zsunie się w przepaść. Cudem jakimś ocalone niemowlę, podnosi główkę nad martwym ciałem matki, zalekłe, choć nieświadome, że samo w tej pustce i nawalnicy na zagładę jest skazane. Wiele nastroju ma obraz Schikane-

jący ducha nowoczesnego, liczący się z potrzebami czasu i dążeniami demokratycznymi.

Era największych w tym wieku reform wewnętrznych w Anglii przypada na okres pierwszego gabinetu Gladstone. 60-letni podówczas mąż stanu dokonywał szeregu wielkich reform liberalnych w kilku latach swego urzędowania 1868—1874, jak żeby obawiał się, że władza może mu się z rąk usunąć i konserwatywny żywioł przyjdzie znów do rządu. Pięcioma wielkimi reformami wewnętrznymi przeistacza najważniejsze dziedziny dotychczasowego zwyczajowego prawa.

Reformy kościelne i społeczne w Irlandyi, reforma oświaty publicznej w Anglii, wprowadzenie zasady tajnego głosowania, zniesienie przestarzałego prawa o sprzedajności stopni oficerskich w armii, o to nazwane główne dzieła reform I. ministerstwa Gladstonea.

Irlandya zaczynała być niebezpieczną dla wewnętrznego rozwoju Unii Wielkobytyńskiej. Wielokrotne klęski głodowe, wielkie nieszczęście narodowe, brak zaspokojenia narodowych ideałów życiowych, usunięcie od wszelkiego życia politycznego, wysysk ekonomiczny landlordów i ich ekzekutorów irlandzkich, brak wszelkiej etyki w stosunkach do zaspokojenia potrzeb religijnych, społecznych i narodowych w Irlandyi spowodowały zwykłą konsekwencję nędzy ekonomicznej i niesprawiedliwości politycznej i społecznej: emigracja. Irlandzka emigracja szła obryzwanymi tłumami i centralizowała się w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki i w Kanadzie, gdzie emigranci dochodzili do zasobów materialnych; z doświadczeniami, środkami pieniężnymi szli w pomoc uciśnionym rodakom w kraju. Irlandya, która w r. 1841 liczyła 8 1/2 milionów ludności, spadła na 5 milionów ludności.

W Irlandyi utworzyło się stronnictwo narodowe, pod wpływem emigracji amerykańskiej, za jej poradą i za jej środkami, dążące do podniesienia zbrojnego powstania przeciw uciskowi i prześladowaniu angielskiemu. Fenianie, bo taka ich była nazwa, wzięta z legendowej historii Zielonej Wyspy dążyli w podziemnym spisku do utworzenia wolnej i niezawisłej ojczyzny. Rząd angielski wiedział o istnieniu spisku, aresztował przewódców, w ich miejsce przybywali z Ameryki oficerowie irlandzcy, którzy się bili w wojnie domowej północno-amerykańskiej (1861—1865). Generałowie irlandzcy, jak ów Kelly myśleli na seryo o powstaniu zbrojnym przeciw Anglii. Rząd torysowski miał ciężką rękę, chciał srogością i egzekucjami zgnieść ruch irlandzki. Gladstone, kiedy objął swój pierwszy gabinet, postawił odrazu rozsądną dyagnozę ruchu irlandzkiego i wydał hasło: usunąć krzywdy, które administracja angielska ma na sumieniu wobec Irlandyi i zaspokoić główne żądania irlandczyków we względzie religijnym przez zniesienie supremacji kościoła anglikańskiego w Irlandyi i we względzie społecznym przez ochronę chłopów-dzierżawców od krzywd i zdzierstwa landlordów i ich oficyalistów.

Trzeba prawo uczynić respektowanym w Irlandyi, jak w Anglii — mówił Gladstone — aby je respektować, trzeba nauczyć je szanować i kochać, żeby wiedziano, że prawo jest przyjacielem ludu,

a nigdy nie działać tak, żeby się ludności zdawać mogło, że prawo jest jej nieprzyjacielem.

W myśl tego programu Gladstone przeprowadził następujące reformy: 1. Zniósł supremację kościoła anglikańskiego w Irlandyi t. j. zniósł charakter oficjalny kościoła anglikańskiego tam, gdzie on nie miał żadnych wyznawców, równocześnie zniósł też jurysdykcję i prawo do pobierania danin na rzecz kościoła anglikańskiego, a majątek jego na 16 milionów funtów oceniony w 1/3 zostawił kościołowi anglikańskiemu, jako kościołowi nieoficyalnemu, w 1/3 przeznaczył na subwencje dla kościoła katolickiego i prebyteryńskiego w Irlandyi, ostatnią zaś 1/3 przeznaczył na szpitale i domy ubogich.

To są dwie słynne reformy kościelne z lat 1869 do 1870 zwane *disestablishment* i *disendowment*.

Drugą reformą było przeprowadzenie w r. 1870 billu zwanego *Land act*: główna myśl tego prawa polegała na tem, że właściciel większej posiadłości, wydierżawiający swe grunta chłopom w Irlandyi (według starych zwyczajów przechowywanych w protestanckiej prowincji Ulster) nie może oddalić chłopów dzierżawcę z jego dzierżawy, nie zapłaciwszy mu poprzednio za te wszystkie melioracje gruntu, które w ciągu długiej dzierżawy przez racjonalną uprawę roli wykonał.

Wprowadzając te reformy w Irlandyi, Gladstone równocześnie zaprowadził w całym kraju stan wyjątkowy „coercion“ w celu pokojowego wykonania tych ustaw.

W celu zaspokojenia radykałów, którzy go w Izbie popierali, Gladstone przeprowadził reformę oświaty w szkołach ludowych.

Jak wiadomo, Bright, imieniem radykałów domagał się przymusowej bezpłatnej nauki w szkołach.

Ustawa Gladstonea z r. 1870 wprowadza pierwszy raz w Anglii, zasady przymusowej nauki szkolnej; wszędzie tam, gdzie szkoły prywatne nie wystarczają potrzebom nauki, rząd ma prawo powołać do życia komisję szkolną, zwaną *school board*, wybieralną przez obywateli, która ma prawo podatki nakładać w celu budowy i utrzymania szkół ludowych i ma prawo zmuszać rodziców do posyłania dzieci do szkół, które nie mogą być wyznaniowe, lecz w których biblia musi być wykładana.

W r. 1871 G. przeprowadził zniesienie starego, jeszcze średnie wieki przypominającego, zwyczaju kupowania stopni i szarży oficerskich w armii. W roku 1872 wypełnia dawne zobowiązania wobec radykałów zaciągnięte i uzupełnia ustawę wyborczą z r. 1868 nowellą, która ściśle i bezstronnie przeprowadzenie wyborów zagwarantowała: *ballotbille*, tajne głosowanie kartkami ma zapewnić stronnictwu liberalnemu i radykalnemu stanowczą przewagę przy wyborach do Izby.

Wreszcie przeprowadza ustawę socjalno-polityczną w duchu potrzeb wielkiego przemysłu i temu zawdzięcza upadek swój w r. 1874.

Związki fachowych robotników angielskich, *Trade-Unions* dążyły wówczas do uzyskania prawa koalicji; to jest do uzyskania prawa urządzania strajków.

Ustawa z r. 1871 pod patronatem Gladstonea

pyszni w rysunku i kolorystyce: Pradilla, Ville-gas i Beulliure y Gil.

Rosyjskiego malarza Repina spotykamy dwa płótna: „Pożegnanie rekrutów“ i „Chłopów nad Wołgą“. Oba obrazy wywierają wielkie, choć strasznie przynębiające wrażenie. Jest w nich oprócz znakomitej techniki, głębokie odczucie tematu i jakiś ton tragiczny, który sprawia, że się o tych obrazach nie przestaje myśleć, choć się je minie i na inne patrzy.

Z Anglików wyróżnia się Bridgman, swoim obrazem „Bachantki“, którego układ i koloryt, przypomina mocno, podobnej treści płótno Siemiradzkiego. Pejzaż, ruchy poszczególnych postaci — i całe zresztą kompozycja, robi wrażenie naśladownictwa, albo zadziwiająco przypadkowego podobieństwa. — W każdym razie, obraz ma bardzo wiele zalet.

Oprócz Bridgmana jest między innemi obraz Laury Alma Tadem „Rozstanie“, Paul Laurence'a dziecinne narysowane: „Święte niewiasty“ i Edwina Abbey „Hamlet“. Na pierwszy rzut oka robi ten obraz przykre wrażenie. Ofelia trzyma kwiat w dziwnie wykręconej ręce, ma brzydką twarz i za długi stan. Postać leżącego u jej stóp Hamleta, nienaturalnie wylamana, twarz o odmiennym, od Szekspirowskiego typie, — jest jednak jakaś, że tak powiem — zamierczość dawnych czasów na tym obrazie, jakiś legendowy, bajeczny nastrój, tak osobliwy, że nie można przejść koło niego obojętnie. — Te postacie króla i królowej, podobne do groźnych, sztywnych widm na tronie siedzących, owiniętych w krwawo czerwone płaszcze, przypominają odwieczne nagrobki w Reims i stare pieczęcie. Ta Ofelia, ze strumieniami rudych włosów, spuszczo-nych na suknię, ubrana w ciężkie sznury ogromnych bursztynów, z złotym naryczem w ręce, ma na brzydkiej twarzy, doskonale oddany wyraz ośpienia, który na zawsze już stęzał na niej. O ile Ofelia jest widocznie nieponętą, o tyle cały ruch i twarz Ham-

przeprowadzona, pozwala na urządzenie strajku bez wszelkiego namawiania do strajkowania które uważa za karygodne. Oczywiście była to ustawa wydana dla zjednania sympaty fabrykantów północno-zachodnich okręgów fabrycznych i spotkała się z energicznym oporem u robotników. *Trade-Unions* rozpoczęły silną agitację przeciw tej ustawie, a gdy Gladstone przy niej się upierał, stronnictwo robotnicze opuściło partję liberalną i w skutku tego przy najbliższych wyborach w r. 1874. konserwatyści uzyskali po 27 latach po raz pierwszy od r. 1847 większość około 50 głosów w Izbie gmin.

Zapewne przyczyniła się także do upadku stronnictwa liberalnego nieodecydowana polityka zagraniczna, Gladstonea. — (C. d. n.) W. L.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Wczorajsze i dzisiejsze doniesienia wskazują nareszcie, gdzie się znajduje eskadra hiszpańska admirała Cervery i w jakim jest stanie. Oto stoi ona w porcie w San Juan de Cuba, bo brak jej węgla. Wiadomości o pojawieniu się jej ponownem to pod Curaçao, to pod Martinique polegały na tem, że Cervera wysyłał w tamte strony okręty swej eskadry po węgiel, bo zapasy, z jakimi się puścił na pełne morze jeszcze dnia 29 kwietnia, wyczerpały się lub były bliskie wyczerpania wtedy, kiedy zdążył pod San Juan de Cuba.

Dla zrozumienia sprawy trzeba nadmienić, że trzy okręty eskadry Cervery, mianowicie „Infanta Maria Teresa“, „Viscaya“ i „Oquando“ mogą wziąć węgla tylko na 18 dni jazdy, okręt „Cristobal Colon“ znacznie więcej, bo — jak mówią — nawet na 25 dni, ale natomiast okręty mniejsze mogły mieć węgla zaledwie na kilka dni, tak, że podczas podróży na wody antylkie musiały się zaopatrywać w węgiel z okrętów wielkich, wyżej wymienionych.

Skutkiem tego zapasy wzięte przy odjeździe z wysp Kapverdyskich zaledwie wystarczyły na drogę do francuskiej wyspy Martinique, gdzie eskadra stanęła dnia 12 b. m. Tu zaopatrzyła się cośkolwiek w węgiel, tak samo dnia 14 w Curaçao. Ale tak w Martinique, jak w Curaçao, dostarczano okrętom hiszpańskim tylko tyle węgla, ile było niezbędnie potrzeba na dalszą drogę do wybrzeży kubańskich, gdzie eskadra stanęła dnia 19 b. m. — Zdaje się, że Cervera nie zastał tu zapasów węgla i dlatego nie mógł się puścić w dalszą drogę. Tu został i Amerykanie spodziewają się, że go wywabią z portu i zniszczą. Komenda amerykańska jest tego tak pewna, że przysłała do Key-West rozkaz, aby zawczasu przygotowano szpitale na pomieszczenie rannych; lekarze i posługacze otrzymali rozkaz stać się na miejscu.

W Nowym Jorku rozeszła się nawet wieść dn. 24. o bitwie, jaką eskadra Schleya stoczyć miała dn. 23. popołudniu z eskadrą Cervery, gdy ta wypływała z portu San Juan de Cuba. Bitwa miała trwać trzy godziny i skończyć się zupełnem zniszczeniem eskadry hiszpańskiej. Tak opowiadano sobie w Nowym Jorku, jednak wiadomości te nie czekały się potwierdzenia; urzędowe doniesienie z Key-West mówi tylko, że wytopiono nareszcie

dera zatytułowany „Noc letnia“. Księżycowe światło, płynie szeroką falą przez okno w pokój, z którego wychyla się wiotka i zgrabna, w chustkę omotana, postać dziewczęca. Razem z tą dziewczyną, odczuwa się czar jasnej, letniej nocy i razem z nią patrzyłoby się na księżyc pełny i złoty, migocący w szybie otwartej okiennicy. Fritz Stahl, znany ilustrator „Księgi pieśni“ Heinego, dał obraz, w którym jest także coś z Heinowskich dyssonansów. Zupełnie czarno ubrana kobieta, z charakterystycznym wyrazem paryskiej damy kameliowej, jedzie na corso kwiatowe, w powozie zasypanym literalnie, sнопami świeżych, rozkwitłych lilij.

Francję reprezentują jej najwięksi. Jest więc i Puvis de Chavannes z „Magdalena“, będącą zwyczajnem i to dość twardem, studjum kobiecego „pół-aktu“, nie wyrażajacem nic zupełnie. Jest Bonnat'a „Zając pokonany przez orła“, Carolusa Durana „Przebudzenie“, Benjamina Constanta portret kompozytora Saint Saëns'a, Rochegrosse'a „Walka o szczęście“: po rzeźbiarsku skomponowana, piramida z szamocących się ludzkich postaci, nad którymi ulatuje świetlane widmo kobiece z tęczową bańką mydlaną w dłoni.

Wśród włoskich malarzy, zdumiewa Ettore Tito, życiem i ruchem w scenach geura, wykonanych „en grisaille“ i olejno. Passini dał dwie akwarele: „Główną dziewczęcą“ i „W zakręty“. Obie rzeczy świetne w charakterystyce, a technika akwarelowa doprowadzona do mistrzostwa. Znajdujemy tu także Segentiniego znajomego z wystawy Secesy i (do włoskich malarzy zaliczyć go chyba można) Eugeniusza Blaasa, z jego żurnalowo wysnuwaniami wenecejanek, których szyk, eleganckie ruchy i czystość stroju, prawdziwe wenecejanek wzięłyby sobie mogły do serca.

Z Hiszpanów, stawili się, zawsze świetni, prze-

leta wyraża napiętą uwagę i skupienie, z jakim król lewicz śledzi grę — wędrownych aktorów na niewielkiej na obrazie scenie.

Pośród rzeźb, wyróżnia się Antokolskiego „Meistofeles“. Trudno wyobrazić sobie Demona złego inaczej, bardziej przekonywająco, od tej, w wiekistej złości skurczonej postaci, innych rysów od tej ciętej, strasznym grymasem wykrzywionej twarzy. „Chrystus“ tego samego rzeźbiarza, nie dorównuje niestety doskonałością pracy poprzedniej. Ciekawo, śmiało modelowany, jest gipsowy biust Mark Twain'a dłuta Riesa. — Między rzeźbami, znajduje się także interesująca próba wszechstronnego „geniuszu“ Maksa Klingera; rzeźba, nazwana „W kąpielu“.

Ale o tych rzeczach niech już piszą jego wyznawcy, na polemikę bowiem taką, jaką one wprost wyzywają, brak tu miejsca. Zresztą niepodobna dać komus nieznanemu tych utworów Klingera choćby przybliżone pojęcie o wrażeniu, jakie one na normalnym wzroku i umyśle wywrzeć muszą.

Co prawda, trudno mieć pretensję do Klingera za to, że maluje tak, jak chce, czy umie, że zachęcony powodzeniem swej manieri doprowadza ją dziś do ostatecznych granic. Odpowiedzialność spadnie kiedyś na te wielkie światowe powagi nadające ton mniejszym, prowincjonalnym wielkościom, za to, że poddały krytykę estetyczną zachciankom mody, że wmawiając w siebie i innych, że niebezpieczny zachwyt, zrobiły pojęcie geniuszu niemal równoznacznem z pojęciem dziwactwa, że jednym słowem na długi czas doszczętnie zbałamucily wszelkie poczucie piękna u krytyki i ogółu. Po dwudziestu czy trzydziestu latach będziemy śmiały się z tych rzeczy, jak obecnie śmiejemy się z krynolin, turniur itp. dziwologów mody. W obecnym „sezonie“ jednak jeszcze „tak noszą“!

M. M.

PARASOLKI

Paski i żaboty najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

poleca w wielkim wyborze

Lwów, ul. Halicka 14.

stanowisko eskadry hiszpańskiej, ale potyczki jeszcze nie było.

Ale to może się stanie dziś lub jutro. Jak się zdaje — bitwę ze strony amerykańskiej stoczy eskadra Schleya, bo ona manewruje u południowo-wschodnich wybrzeży Kuby, podczas gdy eskadra Sampsona operuje u brzegów północno-zachodnich pod Hawanę i innymi portami w tej stronie.

Teraz od czujności, przezorności i męstwa Hiszpanów zależy wynik zapasów, na jakie się zanosi. Zachodzi pytanie jedno: czy admirał Cervera da się wywabić z portu San Juan de Cuba i przyjmie bitwę na pełnym morzu, czy też zostanie w porcie i bronić będzie dostępu. Port w San Juan de Cuba wchodzi w głąb kraju i jest dość obszerny na pomieszczenie wielkiej floty, ale nie jest zaopatrzony w arsenały, warsztaty okrętowe i zapasy. Dostęp do portu jest wąski między wysokimi brzegami, ale forty na tych brzegach nie mają dział dalekonośnych, jedyną skuteczną obroną może być jakieś zatarasowanie tej wąskiej cieśniny, przez którą jest dostęp z pełnego morza do portu.

Pokazuje się to z urzędowego doniesienia z Hawany, które mówi, że w tamtych stronach krąży 19 okrętów amerykańskich. Tutaj również oczekują ważnego rozstrzygającego wypadku, którym nic innego być nie może, jak tylko forsowne bombardowanie i usiłowanie wysadzenia na ląd większych oddziałów wojska, które — jak to dawniejsze doniesienia zapewniały — już są gotowe do podróży, bo okręty transportowe już od kilku dni stoją w pogotowiu pod Tampą, gdzie jest obóz wojska, przeznaczonego do wyprawy.

Tak broniąc się, może eskadra Cervery doczekać się przybycia drugiej eskadry posiłkowej hiszpańskiej pod komendą admirała Camary.

U wybrzeży hawańskich zaś może bombardowanie szerzyć zniszczenie i osłonić wylądowanie nawet większego oddziału wojska, jednak oddziały te nie mogą być dość silne, by im wojsko hiszpańskie na razie nie mogło podolać. Dla Hiszpanii sytuacja się pogorszy — tego zaprzeczyć nie można, — ale rozstrzygnięcie ostateczne zależy od wyniku bitew morskich.

Wiadomości polityczne.

O wyborze buczaćkim, w którym — jak wiadomo — p. Błażowski otrzymał dwa razy tyle głosów, co p. Romańczuk, czytamy dziś nie w *Dile* ani w *Halyczaninie*, lecz — *Kuryerze lwowskim* elukubrację, pełną bólu i wyrzekań z powodu, że zwyciężył kandydat polski przeciw Rusinowi. Artykuł ten, podpisany dla większego efektu przez „chłopa-Polaka“, zawiera między innymi taki ustęp:

„Wrażenie straszne, przynębiające. Z jednej strony konwulsyjna walka narodowców ruskich, walka na każdy wypadek szlachetna i piękna w obronie praw własnego narodu, a z drugiej uśmiech szyderczy, ta pewność siebie, pewność zwycięstwa, ów tryumf podolskich „panów“: „Będziemy strzelać, będziemy ucztować na złość Rusinom!“

Czy *Kurjerowi Lwowskiemu* nie wiadomo o tem, że p. Romańczuk jest dziś jednym z najzagorzalszych wrogów naszego narodu i że z wrogami swojego własnego narodu, moskalofilami idzie ręką w rękę? A czy nie wiadomo mu także nie o urządzonym niedawno we Lwowie pod patronatem p. Romańczuka wiecu, na którym młodzież narodową ruską za jej przekonania brutalnie obito?

„Opamiętajcie się, panowie!“ — woła niby „chłop-Polak“. Czy nie należałoby raczej okrzyku tego zwrócić do redaktorów *Kurjera*, wśród których widocznie pokutuje wciąż jeszcze duch Iwana Franki...

O prześladowaniu Unitów w zaborze rosyjskim pisze korespondent warszawski *Nowej Ref.*: „Ksiądz katolicki, spełniający swoje obowiązki z poczuciem wyższego powołania, z godnością niosący suknię duchowną, za nowej ery, jak za starych, za srogiego Hurki, tak za słodkiego ks. Imeretyńskiego, ściga na siebie prześladowanie. Wzorowy kapłan ks. Dmochowski, niegdyś kapelan Sióstr Miłosierdzia w Warszawie, który już raz lat kilka przepędził w Penzie, znowu teraz dostał się na pokutę polityczną — do Maryampola, do klasztoru Maryanów. W grudniu r. z. skazał gen. gubernator wikaryusza kościoła w Węgrowie za „wtrącanie się w sprawy prawosławia“ na 50-rublową grzywnę. Ks. Siennicki, wikaryusz kościoła św. Krzyża w Łodzi, zapłacił 100 rubli za to, że w sądzie okręgowym piotrkowskim w dniu 20-go grudnia r. z. „demonstracyjnie uchylał się od odpowiadania po rosyjsku“, jakkolwiek posiadał niewątpliwą znajomość języka państwowego (Postan. z dnia 16-go stycznia 1898 r.) Ksiądz Piotra Metelskiego, administratora parafii w Mokremlipiu, w powiecie amoyńskim, wygnał gen. gubernator na zawsze z ziem unickich, pozwalając mu tylko zawieść się przy jakimś probostwie lewego brzegu Wisły, bez własnego beneficjum.

Przestępstwa jego określono w postanowieniu z dnia 16 stycznia r. b., jako: 1) Podżeganie parafian do wystosowania jawnie nieuzasadnionych prób

o oddanie na rzecz parafii katolickiej w Mokremlipiu cerkwi prawosławnej w Radeczniczy; 2) Dopuszczenie na odbycie zgromadzenia parafialnego, bez poprzedniego zawiadomienia policyi. O prośbie Mokrolipian pisałem już w mych listach. Cerkiew w Radeczniczy jest wydartym katolikom kościołem starodawnym, przy klasztorze Bernardynów, głośnym ze szczególnej czci i z tłumnych odpustów. W tej samej sprawie dzierżawca Hrużki Zaporoskiej, p. Józef Kukiel, i włościanin w Radeczniczy, Jakób Doroszewski, jako „przekonani o podżeganie włościan parafii Mokrelipie, ulegli karze 1-miesięcznego aresztu“. Generał-gubernator obwinia jeszcze p. Kukiela o „publiczne roztrząsanie działań rządu“, a Doroszewskiego o „wzywianie włościan, aby nie posyłali dzieci do szkoły, z powodu nieuczenia w niej języka polskiego“. Więcej takich Kukieli i Doroszewskich!

I cóż powie na to ks. Stojałowski, apostoł ugody z caratem?

Bismark o wojnie hiszpańsko-amerykańskiej. W Londynie Towarzystwo dziennikarzy „Associated Press“ ciekawe dowiedzieć się, jakie też zdanie ma ks. Bismark o teraźniejszej wojnie między Hiszpanią a Ameryką, wysłało do Friedrichsruh delegata, ale ten nie dostał się do ks. Bismarka, przeto sprawozdanie swoje oparł jedynie na tem, co usłyszał od członków rodziny Bismarka na podstawie tego, co tenże w przygodnej rozmowie „przy stole lub gdzieindziej“ urywkowo wypowiadał.

Otóż na takiej kruchej podstawie oparte sprawozdanie mówi, że według zdania ks. Bismarka teraźniejsza wojna jest skutkiem systematycznego wyzywania ze strony Stanów Zjednoczonych, co ostatecznie musiało się stać nieznośnym. Całe postępowanie rządu waszyngtońskiego było nieszczerze, a prezydent Mc Kinley gorzko zawiódł oczekiwania swoich przyjaciół. Bismark miał mówić: „Wojnę uważałem zawsze za środek ostateczny, który tylko wtedy da się usprawiedliwić, kiedy wszystkie inne środki nie przydały się na nic. Przypuściwszy nawet, że Hiszpania dawniej dopuszczała się wielkich nieprawości, — teraźniejsze postępowanie Ameryki jest jeszcze gorsze. Dwoiste bezprawie nie przemienia się w prawo. Niezależnie od bezpośredniego wyniku wojennego — skutki wojny nie mogą być zbawienne ani dla Europy, ani dla Ameryki. Stany Zjednoczone będą musiały chwycić się polityki mieszania się w cudze sprawy, z czego wynikać będą starcia — a tradycyjna polityka pokojowa ustanie na zawsze.

„Oprócz tego musi Ameryka, aby się na nowym stanowisku utrzymać, przemienić się w mocarstwo wojskowe i marynarskie, a więc narazić się na zbyt kosztowny, który dotąd, dzięki położeniu geograficznemu był niepotrzebny. Zboczenie Ameryki z kierunku dotychczasowego znaczy tyle, co cofanie się w kierunku wręcz odmiennym“.

Z okazji mowy Chamberlaina miał się wyrażać Bismark, że zbliżenie się Anglii i Ameryki jest możliwe, ale przymierze jest nieprawdopodobne, bo ono żadnej stronie nie wyszłoby na pożytek. Błędem jest uważać Amerykę za anglosaksońską, bo tam żywioł anglosaksoński nie jest wcale dominujący. Zresztą niechaj Anglia i Ameryka zawiążą przymierze, nikt nie ma prawa opierać się temu, jednak Niemcy muszą stanąć na uboczu. Przymierze Niemiec z Anglią możebne jest tylko na gruncie stosunku z Rosją, sąsiadką i dawną przyjaciółką. Interesa rasowe nie mają nie wspólnego z realną polityką, jak to dowodzi przymierze potrójne.

Towarz. Wzajemnych Ubezpieczeń.

Jutrzejsze walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, ma rzucić i uchwalić w sprawie zmiany statutu. O zmianie tej i jej kierunku pisaliśmy swego czasu. Z zasady przyjęte przez projekt są naszym zdaniem zdrowe. Walne zgromadzenie takie, jakim było dotychczas, nie jest możliwe. Towarzystwo, liczące tysiące członków, rozrzuconych po całym kraju, nie może żadną miarą swej ustawodawczej i kierowniczej władzy oddać w ręce zgromadzenia ogółu członków dlatego właśnie, że nigdy to nie będzie ogół ale przypadkowe zebranie. Olbrzymia większość członków nie może odbywać tak dalekich podróży. Przyjeżdżali więc do Krakowa nieliczni tylko — resztę dopełniali miejscowi — no... i grono urzędników, zależnych od dyrekcji, którzy są członkami. To był właśnie najlepszy środek w ręku dawnej dyrekcji, żeby zawsze na zgromadzeniu wszystko przeprowadzić, co jej dogadza, każdą opozycję złamać, każdej krytyce zamknąć usta.

Na to jest tylko jedna rada — system reprezentacyjny i ten jest przyjęty w projekcie zmiany statutu. Można się spierać o to, czy cenzus wyborczy jest dobrze oznaczony, czy nie za wysoko, można proponować inny podział okręgów, można liczbę delegatów, jacy według projektu mają być wybierani, pomnożyć — są to wszystko szczegóły, ważne, ale nie rozstrzygające. Ale ostrzegamy bardzo stanowczo przeciwko prądowi, jaki się ostatnie mi czasy objawił, ażeby sam system reprezentacyjny

odrzuć a pozostać przy dotychczasowej anarchicznej organizacji walnych zgromadzeń.

Gdzie naczelne, ustawodawcze i kierownicze ciało nie ma racjonalnej organizacji, gdzie skład jego jest przypadkowy a w części zależny od pewnej dowolności władzy wykonawczej — tam z konieczności zrodzi się dyktatura tej władzy wykonawczej — której owoce widzieliśmy w zeszłorocznych tak bardzo bolesnych zajściach.

Zamiana walnego zgromadzenia na ciało reprezentacyjne — wzmocnienie stanowiska i władzy Rady nadzorczej wobec dyrekcji — to są dwie zasadnicze podstawy koniecznej reformy Towarzystwa. Te podstawy projektu należy bezwarunkowo utrzymać. Niechże jutrzejsze walne zgromadzenie nie da się bałamucić i z tej jedynie dobrej drogi sprowadzić.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 26 maja.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej, o którym w porannym numerze dla braku miejsca tylko krótką wzmiankę mogliśmy podać — był następujący:

Na początku posiedzenia prezydent dr. Małachowski poświęcił kilka słów wspomnienia zmarłemu członkowi Rady miejskiej, śp. Janowi Klimowiczowi, który biorąc czynny udział tak w posiedzeniach Rady, jakoteż w pracach sekcyjnych odznaczał się zaletami charakteru i umysłu i był ogólnie lubiany dla swoich cech towarzyskich.

Rada stojąc wysłuchiwała tych słów.

Prezydent prosi o upoważnienie do wyrażenia w właściwym miejscu kondolencji z powodu śmierci śp. areyks. Leopolda. Uchwalono.

Radnemu Janowskiemu udzielono trzechmiesięcznego urlopu od 1-go czerwca.

Po powzięciu drugiej uchwały w sprawie dodatkowego kredytu na kosztą sprawienia znaków ruchów niwelacyjnych — R. Gerstmann referował sprawę utworzenia filii wyższej szkoły realnej we Lwowie i postawił wniosek, ażeby gmina miasta Lwowa dała pomieszczenie dla tych filij, co da się uczynić kosztem 2.000 zł.

Sprzeciwiał się temu imieniem sekcji finansowej r. dr. Maryański, twierdząc, że gmina nie ma żadnych obowiązków względem szkół średnich, ponosi już bowiem dość wielkie ofiary na szkoły ludowe. Radzi, ażeby Radzie szkolnej krajowej dać pod tym względem grzeczną, ale stanowczo odmowną odpowiedź.

R. prof. Soleski w dłuższym wywodzie zwalcza „apetyt rządu“ i zgadza się zupełnie z wnioskiem r. Maryańskiego.

R. prof. Roszkowski występuje również przeciwko uchwaleniu wniosku s. V.

R. prof. Thulie zaznaczył, że jako technik jest przeciwny szkołom realnym, a to w myśl uchwały zjazdu polskich techników, jest natomiast zwolennikiem szkół jednolitych. Nie chce przykładać ręki do tego, by we Lwowie jeszcze jedna szkoła realna powstała, dlatego też staje w opozycji wraz z mowcami, sprzeciwiającymi się wnioskowi sekcji piątej.

Rada miejska po odpowiedzi referenta uchwałała prawie jednogłośnie wniosek r. Maryańskiego.

Następnie przystąpiła Rada do obrad nad sprawą dodatkowej subwencji dla teatru lwowskiego. Referent dr. Maryański przedstawia wnioski, które zamieściliśmy w porannym numerze.

Referent wnosi dalej, ażeby Rada miejska pozostawiła i nadal w urzędowaniu komisję, wybraną w sprawie prośby o subwencję dla dyr. teatru i od jej decyzji uczyniła zawiśłą wypłatę subwencji, następnie zaś, ażeby odnieść się do miast, posiadających własne teatry miejskie w swym zarządzie z zapytaniem, w jaki sposób ten zarząd wykonują i z prośbą o podanie uzyskanych w tym kierunku przez szereg lat własnego zarządu rezultatów, ewentualnie o nadesłanie odpisów kontraktów dzierżawnych tam, gdzie teatru wydzierżawiono.

W dyskusji nad tą sprawą zabrał głos r. br. Gostkowski i odnośnie do punktu 2) zauważył, że możeby nie wypadało bawić się Radzie miejskiej w „ciuciubabkę“ z dyrekcją teatru a raczej należałoby wręcz i wyraźnie powiedzieć, by zaangażowano pp. Fiszerę i Woleńskiego.

Referent jest zdania, że lepiej jest uogólnić żądanie i bez wymienienia nazwisk, wyrzucić pewien nacisk w tym kierunku na dyrekcję teatru.

Prezydent zawiadamia Radę, że w komisji była już o tem mowa i odnoszono się nawet do dyrektora Bandrowskiego z zapytaniem co do tych kwestyj. Otóż p. Bandrowski oświadczył, że p. Fiszer nie chciał wcale podpisać kontraktu, co do p. Woleńskiego zaś toczą się jeszcze rokowania, dyrekcja teatru chce go bowiem pozyskać, idzie atoli jeszcze o rozmaite dyferencje natury finansowej.

R. Heppe oświadcza się za wnioskiem bar. Gostkowskiego. Pertraktacji dyrektora teatru z p. Woleńskim nie należy brać na seryo, mogą się one zerwać w chwili, gdy subwencja zostanie mu uchwaloną.

Przeciw molom i innym szkodnikom rzeczy B. T. Wincklera Syn
poleca wszelkie środki ochraniające
Lwów, Rynek 28.

R. Roszkowski domaga się, ażeby dyrekcja teatru pozostawić wolną rękę co do przyjmowania artystów. Obok wytrawnych, starszych sił mogą być również angażowane siły młodsze. Dlatego też stylizacja punktu drugiego komisji, nie podoba mu się wcale. Przeciwnym jest również pozostawieniu prawa decyzji w sprawie subwencji samej tylko komisji, bo sprawa ta powinna być załatwiona przez pełną Radę.

R. Dziędzieliwicz zgadza się na wnioski postawione przez komisję, o ile one są skierowane przeciwko zupełnemu, czasowemu wyjeżdżaniu lwowskiego teatru z naszego miasta. Proponuje, ażeby z odnośnego wniosku wykreślić, że subwencja jest daną tylko na dramat, co do wypłaty zaś rat subwencyjnych, żąda, by ubiegłe półrocze wykreślić, natomiast pierwszą ratę wypłacić dyrekcji teatru z końcem grudnia b. r., następną zaś z końcem czerwca roku przyszłego.

Ostatni z rzędu mówców wczorajszego posiedzenia przemawiał r. Thulie. Przeglądając księgi kasowe dyrekcji teatralnej ujrzał on ogromny deficyt i dziwi go to, że ludzie ci, mimo tego, prowadzą dalej przedsiębiorstwo. Z ksiąg tych nie dowiedział się on również, jakie honoraria pobiera sama dyrekcja. Sam bowiem sukces moralny nie może jej wystarczyć.

Wnosi, ażeby nad sprawą subwencji przejść do porządku dziennego, w razie zaś, gdyby ten wniosek się nie utrzymał, należy przynajmniej stanowczo domagać się od dyrekcji wyrzucenia z repertuaru fars i sztuk niemoralnych.

W tem miejscu dyskusja została zamknięta i posiedzenie odroczone do następnego tygodnia.

Do głosu zapisanych jeszcze dziewięciu mówców.

Od administracji.

Czas odnowić przedpłatę miesięczną.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Nowi prenumeratorzy otrzymają **kartę teatru wojny**.

Pieniądze najdogodniej wysłać wprost pod adresem: „Słowo Polskie“, Lwów.

Dotychczasowi prenumeratorzy zechcą nalepiać na przekazach **adresy opaskowe**.

Za każdą zmianę adresu należy dopłacić 20 ct. w markach pocztowych.

Kronika miejscowa.

Lwów, 26 maja.

Jutro:

- 27 maja. Piątek, *Jana papieża*.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 15 rano, zachód o godzinie 7 minut 40 wieczorem.
- O godz. 5½ po połud. w ogrodzie miejskim koncert muzyki wojskowej.

Stan zdrowia ks. kardynała Sembratowicza niezmiennym. Chory pozostaje w łóżku.

Z Towarzystwa Szkoły ludowej. Przy nader słabym, niestety, udziale członków odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prof. Balasitsa, doroczne walne zgromadzenie lwowskiego Koła mężczyzn Towarzystwa Szkoły ludowej. Z przedłożonego przez ustępującego Zarząd sprawozdania, dowiedziano się, że Koło liczyło z końcem ub. roku członków 359, nieco więcej, niż w roku 1897. Działalność wydziału skierowana była głównie ku przysporzeniu Towarzystwu nowych zasobów finansowych. Dochody Koła wynosiły ogółem 1168 zł. 13 ct., wydatki 249 zł. 32 ct., pozostał przeto czysty dochód w kwocie 918 zł. 81 ct., z której przesłano Zarządowi głównemu do Krakowa łącznie 850 zł. Mieszczą się w tem także ofiary, zebrane na szkołę polską w Białym, w sumie 143 zł. 41 ct. Zabiegi około utworzenia kół samoistnych w Rawie, Sokalu i Żółkwi nie odniosły jeszcze pożądanego skutku.

Po ożywionej rozprawie na temat obudzenia większego wśród ludności m. Lwowa zainteresowania dla celów Towarzystwa, przyjęto sprawozdanie powyższe do wiadomości i uchwalono wyrazić wdzięczność za gorliwe popieranie spraw Koła, zarówno redakcyom pism miejscowych jak i osobom prywatnym, szczególnie zaś p. wiceprezydentowej Michalskiej, która od lat kilku niestrudzoną, a skuteczną rozwija dla Towarzystwa działalność. W końcu przystąpiono do wyborów.

W skład nowego zarządu weszli: prezes dr. August Balasitz, zastępcy pp. Michał Michalski i dr. Aleksander Lisiewicz, skarbnik p. Jan Ihnatowicz, sekretarz p. Stanisław Szymonowicz, członkowie Wydziału pp. dr. Adam Ernest, Bromilski Jan, dr. Cisek Stanisław, dr. Dwernicki Tadeusz, dr. Lewakowski Aleksander, Lilien Ernest, dr. Liptay Maksymilian, Mielnicki Jan, Misiniński Erazm, Mrazek Józef, Niemczynowski Stanisław i Riedl Edmund. Do komisji skonstruującej pp. Haładej Jan, Kattyl Szymon i Miszkiewicz Władysław.

Delegatami Koła na Zjazd, odbyć się mający w Stanisławowie 29 i 30 b. m. wybrani zostali pp.: dr. Adam, dr. Cisek, Dąbrowski Wojciech, dr. Dwernicki, Górski Antoni, Lilien, dr. Liptay i dr. Lisiewicz.

W Towarzystwie politechniczem zapowiadany przez p. Zygmunta Szepeżyńskiego wykład „O berlińskiej wystawie acetylenowej i dzisiejszym stanie przemysłu acetylenowego“ nie przyszedł do skutku; natomiast odbyła się ożywiona pogadanka o żywotnych sprawach towarzystwa i techników krajowych, zwłaszcza na temat projektowanej reorganizacji naszego magistratu.

Komitet ratunkowy „Jedności“ odbył wczoraj swoje posiedzenie w lokalu Czytelni katolickiej o godz. 6 wieczorem. Po dłuższej dyskusji uchwalono w jak najkrótszym czasie zawrzeć kontrakt z Baruchem, piekarnikiem krakowskim, co do dostawy chleba, zanim zaś to nastąpi, będzie w „Jedności“ rozdawany chleb tym tylko, o których wie się, że wsparcia tego faktycznie potrzebują.

Następne posiedzenie komitetu odbędzie się w najbliższą środę. Suma zebranych w „Jedności“ składek na cele wsparcia ubogiej ludności, wynosi ogółem 831 zł., z których dotychczas pozostaje jeszcze w kasie 483 zł. Kwota ta nie wystarczy dłużej, jak na kilka dni, wobec czego postanowiono zwrócić się ponownie odezwać do ofiarności publicznej.

Ceny chleba w mieście spadły nieco od wczoraj; mianowicie płaci się teraz taniej o centa na bochenku.

Z przykrością ogłaszamy list, jaki odebraliśmy od osób dobrze nam znanych — następującej treści: „W dniu 23 bm. byliśmy na głównym dworcu kolejowym we Lwowie świadkami brutalności konduktorów kolejowych. Pociągiem odchodzącym o godz. 3 popołudniu do Stryja jechać chciała w podeszłym wieku włościanka. Z tobołkiem na plecach i biletem w ręku daremnie jednak chodziła od wagonu do wagonu, prosząc konduktorów o wskazanie jej miejsca w pociągu; odpychano ją brutalnie tak długo, aż głosem „gotów“ nie dano znać do odjazdu. Wówczas zatrzasknięto jej drzwi wagonu przed nosem, a kobieta zrozpaczona zanosząc się od płaczu ręce załamała, wbudzając wśród świadków tej sceny głęboką litość. Może być, że przyczyną postępków konduktorów był za duży tobołek na plecach staruszki, lecz widzimy często, że z większymi pakunkami wsiadają również do wagonów, a kto wie, czy ta biedna miała na opłatę pakunku. Podając ten fakt do publicznej wiadomości upraszamy zarazem Dyrekcję kolei, iżby służbę dotyczącą pouczyć zechciała, że z równą uprzejmością ze wszystkimi postępować należy a tem bardziej z najbiedniejszym stanem włościańskim“.

Przyznajemy, że zajęcie konduktora kolejowego jest tego rodzaju, iż może go zniescierpliwiać; wiemy, że ludzie ci w swej ciężkiej służbie mają z podróży wielki kłopot bez liku; jednakowoż mało kiedy dowiadujemy się o wypadkach podobnych do wyżej opisanego. To też przykro nam, że dziś musimy zwrócić uwagę na bardzo nieładny fakt brutalności, spełniony przez któregoś konduktora zapewne w chwili rozdrażnienia.

Śpijmy spokojnie!... Są tacy, którzy czuwają nad naszym mieniem; wszakże Lwów jest dużym miastem. Ot, świeży dowód bezpieczeństwa: W nocy na 26 b. m. nieznane indywiduum zakradłszy się do mieszkania parterowego przy ulicy Sadownickiej 1. 23 akademików pp. Gustawa Flaszczyka i Tadeusza Żukowskiego wyniosło całą garderobę, bieliznę, pościel i gotówkę, a spełniwszy szkodę na blisko 300 złr. zniknęło bez śladu.

Z miasta donosi nam osoba wiarygodna, że jacyś mali rabusie mieszkający w pobliżu kościoła św. Mikołaja, od kilku dni całymi dniami zajmują się wyłącznie oblamywaniem kwitnących tam gęsto bzów, malowniczo przystrojających wzgórza przed kościołem. Wobec takiego rabunku, naturalnie za lat kilka, śliczne te krzewy zawsze pełne kwieciami wiosną, znikną zupełnie i miasto straci piękną ozdobę. Czy nie ma sposobu temu zapobiedz?

Głuchód Mickiewiczowski.

Lwów. Uroczysty wieczór jubileuszowy z pełnym powodzeniem odbył się wczoraj w lokalu Stow. kupców i młodzi. handlowej we Lwowie. Sala była udekorowana draperiami; wśród zieleni umieszczono biust Adama Dyr. Stow. p. Markiewicz wypowiedział słowo wstępne, w którym, omawiając zwrot Mickiewicza „Jam jest milion, bo kocham i cierpię za miliony“, zaznaczył, że wieszczę miłością swą ogarniał wszystkie stany. W czci dla króla poetów polskich i stan kupiecki do jednego staje szeregu. W produkcjach muzykalno-wokalnych brali udział pp. Klauzek, Kornecki, Klein i Walcher, chór Stow. zaś wykonał nader udatnie kilka pieśni. P. Janikowski deklamował w ciągu wieczoru swój własny utwór p. t. „Cześć Mickiewiczowi“, następnie zaś z zapalem z „Tadeusza“ Koncert nad koncertami przy ilustracji muzycznej Signiego.

Na dziś zapowiedziane są jeszcze dwa obchody. Uroczysty wieczór Mickiewiczowski, staraniem lwowskiej „Czytelni akademickiej“ odbędzie się dziś o godz. w pół do 8 w sali ratuszowej.

Dziś także o godzinie 7 popołudniu odbędzie się uroczysty wieczór na cześć Adama za rogatką Żółkiewską, w szkole. Nastąpi przytem założenie Czytelni im. Mickiewicza, powstającej dzięki obywatelskiej ofiarności pana Leopolda Baczewskiego, właściciela fabryki w Zniesieniu. Słowo wstępne wypowie p. Baczewski, część deklamacyjno-artystyczną wykonają pp. Miś, Altemberg i Ryszkowski. Nadto będzie śpiewała panna Wiśniewska.

Na pomnik Mickiewicza złożył w Administracji: Z. Suszycki Jasło 20 zł.

SPORT.

Program tegorocznych wyścigów lwowskich, które się odbędą w dniach: 29, 30 czerwca 2 i 3 lipca br., ogłoszony w *Hodowcy koni* oficjalnym organie Galicyjskiego Towarzystwa chowu koni i wyścigów, jakoteż Rymanowskiego Towarzystwa Zachęty, różni się od programów lat poprzednich tem przedewszystkiem, że wszystkie biegi dotowane przez ministerstwo rolnictwa, Towarzystwo i osoby prywatne, zarezerwowane są wyłącznie dla koni galicyjskich i bukowinich. Z pierwszych nagród otrzymują hodowcy wygrywających koni 5%. Towarzystwo nadto proteguje stajnie czysto krajowe za pomocą nadwag przeznaczonych dla koni, które celem przygotowania ich do biegów, przebywały przed 1 czerwca br. poza Galicyą. Tym sposobem wyrównane są szanse współzawodników, doświadczenie bowiem wykazało, że konie przebywające na Węgrzech wobec cieplejszego klimatu, stawały do prób w dużo lepszej kondycji, niż owe, w Galicyi jarowane.

Zwrócono też większą uwagę na krajowe konie półkrwi, dla których zarezerwowano 6 biegów a mianowicie: dnia 29 czerwca bieg sprzedaży III. klasy, przychowku stadnin (600 koron), dnia 30 czerwca Stop-Steeple-chase (50 duk.) i bieg zachęty z płotami (1000 koron), dnia 2 lipca bieg z przeszkodami koni półkrwi (1000 koron), wreszcie dnia 3 lipca wielki lwowski bieg z przeszkodami (4000 koron) i bieg sprzedaży II. klasy, przychowku stadnin (1000 koron); w dwóch zaś biegach t. j.: dnia 29 czerwca nagroda Czarnokoniecka (2000 koron) i dnia 2 lipca wielki Chorostkowski bieg z płotami (3000 koron), dano im aż 7 kg. ulgi. Jockey-Club dla Austrii zmniejszył znacznie swe dotacje, ofiarując tylko 4000 koron.

Obecny program ma charakter czysto krajowy, wyścigi te więc, stać się mogą rzeczywistą dźwignią galicyjskiej hodowli koni, nagrody bowiem pozostaną w kraju, a sport konny z kosztownej zabawki, przynoszącej dotąd stale galicyjskim hodowcom na lwowskiej arenie zawody, stanie się pożyteczną selekcją koni, mających służyć w przyszłości do rozrodu.

Przypuszczamy też, że tegoroczne wyścigi rozbudzą większe zainteresowanie się w szerszych kołach publiczności, która zebrałszy się na torze Cetnera, znajdzie tam nie tylko przyjemność, lecz poprze tym sposobem usiłowania Towarzystwa, którego cel jest jasny i dodatni.

Termin do mianowań koni do wyścigów lwowskich upływa z dniem 1 czerwca. Krakowski klub jazdy Panów również 1 czerwca zamyka swe mianowania.

Międzynarodowe wyścigi konne w Krakowie odbędą się w dniach 16, 18 i 19 czerwca, zaś Klub jazdy Panów odbędzie swą jednodniówkę dnia 17 czerwca.

Capt. Pech (pseudonim) jest to nowa stajnia wyścigowa, na którą złożyło się 6 koni, w liczbie których znajduje się 6 l. kaszt. kl. „Wiosna“ chowu s. p. hr. Jana Tarnowskiego, sławna z wygrania na międzynarodowym torze w Pardubicach nagrody Kunelitz, jakoteż z liczne szereg zwycięstw na galicyjskich arenach; dalej 4 l. „Callina“ wychowanka stada pana Aleksandra Dąbskiego, i „Fais tou chemin“ dwulatka po Gaga, chowu pana Fr. Scazighiny. Sportsmanowi ukrywającemu się pod tym pseudonimem można rokować dobre powodzenie.

Termin do zgłoszeń przychowku od klaczy zapisanych w biegach hodowlanych na rok 1900 i 1901 upływa z dniem 1 czerwca b. r.

W Królestwie Polskiem rozwój sportu wyścigowego na prowincyi czyni szybkie postępy. Od chwili założenia Towarzystwa wyścigów konnych w Pławnie, w krótkim czasie powstały Towarzystwa w Ćmielowie i Łęcznej. Obecnie zawiązują się Towarzystwa w Płocku, Radomiu i Łodzi. To ostatnie będzie założone na większą skalę, gdyż kosztorys na kompletne urządzenie toru, trybun i stajen obliczono na 60.000 rubli. Jak wiadomo, Łódź ma około 350.000 mieszkańców, spory zastęp ludzi bogatych, a okolica obfituje w wielu zamożnych ziemian. Inicytorem jest znany przemysławiec i ziemianin bar. Juliusz Heintzel, który nie szczędzi trudów i zachodu, by Towarzystwo nowe w jaknajkrótszym czasie rozpoczęło swą działalność.

„Stado Chorzeliów“, oto firma, pod którą stajnia wyścigowa i chów koni s. p. hrabiego Jana Tarnowskiego dalej prowadzonymi będą.

Wiadomość ta ucieszy wszystkich tych, którzy na arenach przyzwyczajeni byli widzieć błękitne kolory nestora galicyjskiego sportu konnego, cieszącego się ogólną sympatią miłośników koni i wyścigów.

Derby wiedeńskie, które wkrótce rozstrzygnięciem zostanie, interesuje bardzo sportsmanów Austro-Węgier i Niemiec i każdy z ciekawością wyczekuje wyniku rzeczy. Kto zwycięży? Pytanie bardzo trudne, po rezultacie jednak biegu „Königspreis“, który się odbył w Budapeszcie dnia 19 maja b. r. należy wnosić, że „Mindig“ przyjdzie i we Wiedniu do mety zwyciężając. Ogier ten, który w wyz wymienionym biegu pobili konie jak Arulo, Mako i Doria, będzie miał co prawda z dwoma niebezpiecznymi współzawodnikami „Maikönig“ i „Lulu“ do czynienia, nie ustępując im jednak co do jakości klasy, zdaje się, że i z tymi uporać się potrafi.

W reprezentancie państwa niemieckiego „Wasa“ widzimy słabego i beznadziejnego konkurenta, tak więc istnieje pewność, że tegoroczna wielka nagroda w Austrii pozostanie.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt 26 maja. Podróż pierwszego lorda admirałcy Goschena do Gibraltaru sprawiła tu wielkie wrażenie.

Rząd hiszpański wzmocnił znacznie załogę w Algeciras. Rząd nie dopuści się żadnego kroku nieprzyjaznego względem Anglii, jeżeli wiadomość o przymierzu Anglii z Ameryką nie będzie stwierdzona; w przeciwnym razie zarządzi środki, aby kraj ochronić od napaści.

Madryt 26 maja. Depesza z Havany donosi: Okręty amerykańskie gromadzą się pod miastami: Guanta, Guanatanamo, San Jago de Cuba i innych pobliskich miastach portowych, co zdaje się wskazywać, że zamierzają uderzyć na eskadrę admirała Cervery. Ludność gotowa jest bronić się do upadłego.

Madryt, 26 maja. Dotąd brak wiadomości szczegółowych o przybyciu eskadry hiszpańskiej do San Jago de Cuba. Jak donosi nadeszła tu dziś depesza, eskadra hiszpańska przybyła do portu 19-go maja o godzinie 8-mej rano.

Przyjmowały ją uroczyste władze i ludność. Na cześć admirała Cervery i oficerów urządzono bankiet. Ludność entuzjastycznie wita eskadrę.

Gibraltar, 26 maja. Austro-węgierski okręt wojenny „Cesarz Franciszek Józef“ przybył tu z Lizbony, nabiera węgle i czeka dalszych rozkazów.

Nowy York, 26 maja. Dziennik tutejszy *Post* otrzymał z Key West wiadomość, potwierdzającą dawniejsze doniesienie, pochodzące od eskadry, blokującej Hawanę, że admirał Sampson w poniedziałek z większymi okrętami bojowymi i kłozownikami pancernymi odpłynął z pod Hawany i udał się ku San Juan de Cuba.

Z miasta Cap Haitien (na północnym brzegu wyspy Haiti) rozeszła się wieść, że admirał Cervera jest w porcie Cienfuegos. Wieść ta nie znalazła potwierdzenia.

San-Francisco, 26 maja. Wyprawa przeznaczona na Filipiny odpłynęła na morze.

Wiedeń, 26 maja. Dzienniki zajmują się dziś ustąpieniem bar. Lipperta. Wiadomo, że powodem agitacji, rozwiniętej przeciw Lippertowi, była mowa jego, wygłoszona parę dni po zamianowaniu hr. Thuna prezydentem ministrów, w Towarzystwie niemieckim w Pradze.

Lippert wówczas wzywał do zaprzestania hałaśliwej obstrukcji, wskazał drogę porozumienia i oświadczył bez ogródek, że zaprowadzenie niemieckiego języka państwowego w obecnej chwili jest niemożliwe. Mowa ta stała się dla radykałów niemieckich, szczególnie dla Wolfa i Schoenerera hasłem do silnej agitacji przeciw Lippertowi w całych północnych Czechach.

Neue Freie Presse, należąca także do tych organów, które Lipperta opuściły, dziś lży krokodyla wylewa z powodu jego ustąpienia i widzi w tem *Mane Tekel* dla rządu, który powinien już wreszcie uznać, że na drodze dotychczasowej dalej iść nie może. Jeżeli tacy ludzie ustępują, mężowie pełni umiarkowania, nie dziw, że stronnictwa stają się coraz to bardziej radykalnymi.

Rząd musi się spieszyć z akcją ugodową, bo niebawem już może nie będzie z kim ugodę zawierać.

Deutsche Ztg. ubolewa, że niemieckie stronnictwo liberalne dało znów dowód słabości wobec Schoenerera i Wolfa.

Fremdenblatt ostro atakuje postępców niemieckich, nad którymi znów odniósł zwycięstwo radykalizm. Stronnicy Lipperta zachowali się jak tchórze, sądzą, że sami się ocalą, kładąc się na ziemię i pozwalając stąpać po sobie radykałom. Mylą się jednak srogo, przyjdzie kolej i na nich, i oni padną, ale nie z taką godnością, jak Lippert.

Tagblatt Szepsowski ubolewa nad narodem niemieckim, który mając do wyboru Lipperta i Schoenerera wybrał ostatniego.

Podobnie wyraża się *Vaterland*, podczas gdy *Ostdeutsche Rundschau* poprzestaje na kilku złośliwych uwagach.

Wiedeń, 26 maja. *Arbeiter Zeitung*, omawiając obecne konferencje obu rządów w Budapeszcie, wyśmiewa gabinet austriacki, że się tak prosi u rządu węgierskiego o przedłużenie prowizoryum i oblicza, że Przedlitawia traci na prowizoryum z dotychczasową kwotą na razie 8 milionów.

Wiedeń, 26 maja. Arcyksięże Leopold Ferdynand, który dnia 25-go rano odprowadził swoją matkę do Müzzuschlag, powrócił wczoraj wieczór do Wiednia, a dziś rano pojechał dalej z powrotem do Przemysła.

Wiedeń 26 maja. Tutejszy organ fachowy *Medicisch-Chirurgisches Centralblatt* zamieszcza gwałtowny artykuł przeciw prof. Schenkowi i nazywa to skandalem, że rząd pozostawia tego człowieka jeszcze na dotychczasowym stanowisku, wyrażając tem samem moralną szkodę uniwersytetowi wiedeńskiemu.

Leoben, 26 maja. W drodze na ćwiczenia do miejscowości Trofaiach, Bośniacy zostali przez aka-

demików górniczych przywitani sykaniem i okrzykami „Abzug!“

Wbrew temu wiedeńskie Biuro korespondencyjne ogłasza, że wszelkie wiadomości o demonstracjach przeciw Bośniakom są zmyśnione.

Budapeszt, 26 maja. Dziś o godzinie 10-tej przed południem ministrowie austriacy i węgiercy odbyli dłuższą konferencję. Jak słychać, w sprawie prowizoryum, dotyczącego podatku od cukru i spirytusu, nastąpiło już stanowcze porozumienie w tym duchu, że rząd austriacki przeprowadzi to prowizoryum przy pomocy §. 14 na cały rok, w Węgrzech zaś stanie się to w drodze parlamentarnej tylko do końca bieżącego roku.

Co się zaś tyczy konferencji ugodowych, to rząd austriacki żąda, żeby równocześnie z obradami w sprawie traktatu handlowo-cłowego obradowano także nad kwotą, chce się bowiem zapewnić, czy w ogóle traktat handlowy przyjdzie do skutku.

Oczywiście, że kwestya, czy Węgry urządzą się pod względem handlowym samodzielnie, czy też zechcą dalej pozostać w dotychczasowym związku, musi także wpływać na sprawę kwotową.

Berlin, 26 maja. Jak donoszą organy centrum, rząd nosi się z zamiarem zniesienia powszechnego prawa wyborczego.

Kolonia, 26 maja. *Koelnische Zeitung* pisząc o sytuacji w Austrii, twierdzi, że hr. Thun rozmyśli nie zwołał sesję parlamentu na czerwiec, aby jeszcze raz dowieść, że w obecnej chwili rządu parlamentarne w Austrii są niemożliwe. W ten sposób hr. Thun chce później bez przeszkody rządzić §-em 14-tym.

Bruksela, 26 maja. W eksplozji w kopalni węgla Crachet-Picquery zginęło 13 ludzi, a 3 jest rannych.

Londyn, 26 maja. Ciało Gladstone'a sprowadzono i wystawiono w sali Westminsterskiej, gdzie pozostanie aż do pogrzebu.

Londyn, 26 maja. Jak donosi „Biuro Reutersa“ z Tientsin, książę pruski Henryk odjechał z Pekinu i zatrzymał się na pewien czas w Tientsinie. Stąd książę uda się do Port Arthur celem zwiedzenia portu.

Konstantynopol, 26 maja. Sfery oficjalne bułgarskie nie przypisują znaczenia politycznego odwiedzinom ks. Ferdynanda w Konstantynopolu. Książę Ferdynand na wyraźne życzenie sułtana wybrał na Konstantynopol drogę do Bułgarii i tak samo na prośbę jego przedłużył pobyt swój w Konstantynopolu o jeden dzień.

Sułtan, przyjmując księcia bułgarskiego, miał na sobie wielki krzyż orderu Aleksandra.

Odessa 26 maja. Jak słychać, w niedzielę udają się ztąd dwa bataliony na Kretę.

Delegacye.

Budapeszt, 26 maja. Delegacya austriacka obraduje dziś nad dodatkowym kredytem 30 milionów zł.

Sprawozdawca del. M a d e y s k i wnosi imieniem komisji budżetowej uchwalenie kredytu dodatkowego.

Rząd w komisji złożył bardzo ważne oświadczenia, które przekonały komisję, że wydatki były potrzebne i zupełnie usprawiedliwione.

Del. Hohenburger w imieniu opozycji niemieckiej żąda, aby rząd dał delegacyom obszernie wyjaśnienie, na co potrzebowal kredytu.

Po formalnej dyskusji wnioszek Hohenburgera odrzucono 37 głosami przeciw 17.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad kredytem dodatkowym.

Budapeszt, 26 maja. Delegacya austriacka przyjęła dziś kredyt dodatkowy.

Dział ekonomiczny.

Związek handlowy dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich we Lwowie. W tych dniach rada nadzorcza tej pożytecznej instytucji dla handlu wiejskiego, przy udziale dyrekcji, odbyła plenarne posiedzenie.

W uzupełnionym składzie rada nadzorcza ukonstytuowała się, wybierając prezesem Franciszka hr. Potulickiego, jego zastępcą p. Władysława Terenckiego, sekretarzem p. Tadeusza Fiedlera, jego zastępcą p. Teofila Merunowicza. Następnie uchwaliła rada nadzorcza zatrzymać pp. Leona Konakiewicza, dra Jana Steczkowskiego i Władysława Terenckiego nadal na stanowisku członków komisji kontrolującej.

Trwały i pomyślny rozwój Związku zyskuje nowych członków, a co ważniejsza zjednywa sobie coraz liczniejszą klientelę. W ostatnich czasach zastępców powiększyła tarnopolska rada powiatowa, tudzież pp. Stanisław Pawlikowski, Marya Bruchnańska i Stanisław Ostaszewski. Przybyło 27 nowych stałych odbiorców, między tymi 5 większych sklepów Kółek rolniczych i 8 innych sklepów wiejskich.

Z uznaniem zaznaczyć należy uchwałę dyrekcji, zapewniającą branie towarów ze Związku handlowego drobnym kupcom, należącym do stowarzyszenia „Ważniejsza pomoc drobnym kupców chrześcijańskich“ po cenach znacznie niższych.

Lwowski Oddział Towarzystwa gospo-

dziele, dnia 5 czerwca, o godzinie 4 w lokalnościach krajowej szkoły leśnej. Na porządku dziennym: — 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Wykład o produkcji ryb dla małych właścicieli, prof. Michał Janeczko. 3. Pogadanka o pozostawieniu i sposobie zachowania rasy swojskiej świni w kraju, prof. Kazimierz Pańkowski. 4. Próba ze skombinowaną maszyną do czyszczenia i sortowania zboża. 5. Wnioski członków.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego wysłał w tym roku komisję dla zakupu bydła rozplodowego rasy fryzyjskiej do Fryzji w miesiącu czerwcu.

Pragnąc przy tej sposobności ułatwić hodowcom w kraju sprowadzenie potrzebnego bydła, podejmuje się komitet zakupna sztuk rozplodowych rasy fryzyjskiej i w tym celu przyjmuje zamówienia najdalej do dnia 15 czerwca.

Chcący korzystać z tego ogłoszenia, zechcą nadesłać pisemne zamówienia z wyszczególnieniem wieku, płci i ilości sztuk, z zadatkami 200 zł. na każdą zamówioną sztukę pod adresem komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, Basztowa 1. 6.

Komisya składać się będzie z pp.: profesora dra Adametza, wiceprezesa Karola Czecha i instruktora F. Sandoza.

Brody, 25 maja. W bieżącym tygodniu nastąpiła w stosunku do cen zeszłego tygodnia reakcja zniżkowa, przy zupełnym braku popytu, tak, że wszystkie transporty zbożowe z Rosji wynoszące 25 do 30 wagonów dziennie, muszą zostać zamagazynowane. Wyjątek stanowi hreczka, która się utrzymuje na poziomie ceny minionego tygodnia do 6-70 rub. za 100 kilogramów transito, stacya Brody, i cieszy się dobrym popytem.

Depesze handlowe z d. 26 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 26 maja. Dziś o godz. 1/2 z południa notowano: Kredyty austriackie 357'75, Kredyty węgierskie 393'—, Laenderbank 229'50, Kolej państwowa 362'—, Kolej połud. 71'25, Alpiny 164'—, Renta majowa 101'95, Węgierska renta złota 120'80, Austriacka renta koronowa —'—, Węgierska renta koronowa 99'20, Anglobank 158'50, Bankverein 270'—, Rima Muranya 252'—, Lombardy 72'—, Losy tureckie 60'80, 20 franków 4'54. Marki niemieckie 58'80, Usposobienie lepsze.

Wiedeń, 26 maja. Wykaz Banku austro-węgierskiego z 23 maja: Noty w obiegu 617,228,000 zł. (mniej 13,649,000) pokrycie kruszcowe 478,896,000 zł. (mniej 2,671,000), portfel 155,105,000 zł. (mniej 9,676,000 zł.) lombard 21,645,000 zł. (mniej 372,000) rezerwa not wolna od podatku 63,807 zł. (więcej 11,134).

(Cyfry w nawiasach oznaczają stosunek do poprzedniego wykazu. *Przyp. Red.*)

Kurs lwowski:

	placą:	žadają:
Za 100 rubli sr.	127'—	128'10
Za 100 marek	58'50	58'80
20-frankówka	9'50	9'62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 26 maja.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 12'25 do 12'50. Żyto gotowe 8'50 do 8'75. Owies gotowy 8'50 do 9'—. Jęczmień pastewny 7'50 do 8'—. Jęczmień browarniany 8'50 do 9'—. Rzepak —'— do —'—. Lnianka —'— do —'—. Groch pastewny 7'— do 7'50. Groch do gotowania 8'50 do 9'—. Wyka 7'30 do 7'60. Bobik 7'50 do 8'—. Hreczka 9'75 do 10'50. Kukurudza stara 5'80 do 6'— Kukur. nowa lub na term. —'— do —'—. Chmiel za 56 kilo 60'— do 65'—. Koniczyna czerwona 35'— do 45'—. Koniczyna biała 25'— do 40'—. Koniczyna szwedzka 40'— do 70'—. Tymotka 15'— do 20'.

Spirytus pari Tarnopol gotowy 18'25 do 18'75; na terminalu 16'25 do 16'75.

Ruch zniżkowy na targach zagranicznych wpływa na dalsze obniżenie cen żyta i pszenicy u nas, zwłaszcza, iż młyny w obawie dalszej zniżki wcale nie kupują lub tylko w miarę koniecznej potrzeby. Również kukurudza z powodu braku popytu znacznie spada w cenie. Inne produkty notują niezmiennie. W spirytusie brak ruchu, a usposobienie niezmiennie.

Wiedeń. Gielda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12'85 do 12'90 do —'— zł., loco Olomuniec 11'95 do 12'05 zł. loco Brün-Wiedeń 12'— do 12'10, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36'37 1/2 do 36'50 zł., Secunda 37'12 1/2 do 37'25 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 4'— do 4'25 zł., galicyjska na wagony 14'75 do 15'25 zł., przejrzysta 16'— do 16'25 zł., amerykańska 20'75 do 21'25.

Tryest. Centrigal Piłé gotowy 14 1/4 do 14 1/2, na maj-lipiec 14 1/4 do 14 1/2.

Praga. Cukier gotowy 12'85.

Wiedeń. Od d. 21 kw. do 24 maja przywieziono na targ 570,000 sztuk jaj i około 4000 kilogramów masła. Notowano: jajka prima 44 do 45 sztuk, secunda 46 do 47 sztuk, jajka z wapna — do — sztuk za gułdena. Najlepsze masło stołowe płacono od 1'20 zł. do 1'30, zwykłe masło od 85 ct. do 1'— zł. za kgr.

Budapeszt. Pszenica na wiosnę —'— do —'—, żyto na wiosnę —'— do —'— zł., kukurydza na maj-czerwiec 5'51 do 5'53, owies na wrzesień 5'95 do 5'97, pszen. na maj-czerw. 13'15 do 13'20, pszenica na jesień 10'14 do 10'16, żyto na wrzesień 7'59 do 7'61.

Wrocław. Pszenica 22'80, żółta 22'70, żyto 17'20, owies 16'80, spirytus (fuenfziger) na maj 73'40, (siebziger) na maj 53'50.

Petersburg. Żyto na maj 7'50.

New York. Pszenica w towarze gotowym 165, na maj 166 1/2, na lipiec 118 1/2, na wrzesień 95 1/4 centów za buszel. Buszel 60 funtów ang. cent am. około 2 1/2 c. w. a.

New York. W ciągu ostatniego tygodnia z portów atlantyckich Stan. Zjedn. wysłano pszenicy do Wielkobrytanii 100,000 quarters, do Francji 20,000, do innych portów kontynentu 41,000, z Kalifornii i z Oregonu do Wielkobrytanii 15,000 q., do innych portów Europy —.

po możliwie najprzystępniejszych cenach.

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO**!! Rzadka sposobność !!**

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robótki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich

Lwów, Halicka 6.**K. Gostynski et J. Als.**

Przedsiębiorstwo

komisów i spedycyi

Lwów, pl. Halicki i. 3.

TRANSPORTA

mebli w wyscielanych wozach zamkniętych nie wymagających opakowania.

Przeprowadzania w miejscu.

Opakowania mebli, szkła i 35 porcelany. (1)

SPEDYCYA

na kolej i z kolei
dwa razy dziennie.

Ceny możliwie najniższe.

Telefon Nr. 537.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27. 605

Maszyny do szycia Singera, czółenkowe i obrączkowe (Ringschiff) z pierwszorzędných fabryk, najdokładniej uregulowane poleca **Jan Lauruk** (przedtem L. Gardoliński), Lwów, Halicka 6.

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu.

Faszką 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Stacya klimatyczna

JANÓW

położona w uroczym miejscu, w bliskości Lwowa, wśród rozległych lasów nad stawem, 800 morg. — Hotel z komfortem urządzony — w willach obok hotelu różne pomieszkania, łazienki stawowe, łodzie wiosłowe i żaglowe. Lekarz, apteka, urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. Czytelnia, fortepian, bilard, kręgielnie, gry towarzyskie, kawiarnia w hotelu. — Pomiedzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 pociągi, a cena tam i napowrót w niedzielę i święta III. klasą 42 ct., II. klasą 82 ct., w inne dni III. klasą 72 ct., II. klasą 142 ct.

OGŁOSZENIE.

Licytacya w Celejowie (husiatyńskie) odbędzie się dnia 22 czerwca (środa) 1898 r. inwentarza żywego i martwego. Również z wolnej ręki do kupienia: konie wierzchowe, zaprzęgowe, robocze, ogier, klacze ze źrebkami i źrebne, młodzię, woły, krowy, jałownik (simenthaler). Żniwiarka samowiązająca Wooda, plugi, szatowniki itp., zaprzęgi... — Stacya kolei, telegraf, poczta: **Chorosków.** 1669

PRACOWNIA i skład rękawiczek

poleca

własnego wyrobu na sezon wiosenny wielki wybór modnych rękawiczek, gorsetów, krawatów, portmonetek i wszelkiej galanterii. — Przy zamówieniu gorsetów z prowincyi, prosimy o podanie dokładnej miary, a to objętości talii, piersi i bioder, biorąc miarę po gorsecie.

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą po cenach możliwie najniższych. 941

Josef Czernicki i Michał Olszawski
Lwów Rynek I. kl.

AMATOROM

herbat rosyjskich

poleca się znany handel Władysława ADAMOWICZA w Brodach na pograniczu rosyjskiem w cenie za złr. 1'20, 1'40, 2'50 i 3'50 za funt.

**JAN IHNATOWICZ**

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerntowce**: Rynek 1. 2., **Przemyśl**: Franciszkańska 1. 24.

ZARZĄD BROWARU**Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu**

sprzedaje

Przez swego zastępcę i właściciela głównego składu dla Lwowa i Galicji wschodniej

J. O. Seelenfreund

ul. Sykstuska 1. 33 — telefon nr. 372

Piwo cesarskie, jasne jak pilzneńskie, Piwo eksportowe, Żywiecki Porter, Żywiecki „Ale“ w oryginalnych beczkach i butelkach.

Zamówienia przyjmują:

Główny skład ul. Sykstuska 1. 33. Telefon 372.

Piwiarnie:

Żywiecka Ch. Kocha, ul. Sykstuska 17.

L. Stadtmüllera, ul. Krakowska

Z. Müllera, pl. Bernardyński 17.

H. Adlera, ul. Kościuszki 3.

Hellwig, ul. Kopernika 29.

J. Mund, plac Akademicki 2.

A. J. Katza, ul. Kaźmierzowska.

J. Handwerker, pl. Smolki 1.

Handle delikatesów P. P.

J. Bodnara, ul. Akademicka

Kuryłowicz i Sumarczewski,

Pasaż Hausmana.

J. Nowożennika, ul. Kopernika 4.

Z. Gorskiego, ul. Krasickich 7.

L. Życzynskiego, ul. św. Mikołaja.

Fr. Czarnecki, ulica Łyczakowska 17.

Mayer, ul. Łyczakowska 1.

Kawiarnie P. P.

G. Schneider, ul. Akademicka.

F. Hexel, ul. Teatralna.

W. Webera, ul. Grodzickich 4.

S. Reicha, (Hotel Bell-vue)

Hotel George.

Przy butelkach prosimy uważać na korki z wypaloną firmą „Arcyksiążęcy Żywiec Browar“ tudzież na kapsle i etykiety. Butelkowego piwa cesarskiego i portu dostać można w każdej restauracji i wszystkich handlach delikatesów.

Uwaga. „Porter i Ale“ uznane jako piwa kuracyjne. 982

Zakład kąpielowy Rabka

Najsilniejsza solanka, jod i brom zawierająca, działa znakomicie we wszelkich formach skrofulozy, w chorobie angielskiej u dzieci, w chorobach skórnych, w przymiocie, w chorobach kobiecych i t. d.

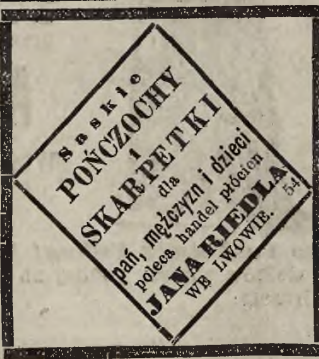
Zakład kąpielowy leży 510 m. n. p. m., na wyżynie z daleka otoczonej górami, wśród bardzo pięknej okolicy, klimat łagodny podgórski mało wilgotny.

Łazienki urządzone wzorowo, mieszkania obszerne, wygodne. Ilość mieszkań znacznie zwiększona. 1594

Stacya kolei w miejscu. Przy każdym pociągu Omnibus zakładowy. Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela

Zarząd Zakładu kąpielowego.

Zbiór prześlicznych rycin w zeszytach, z 8 widokami wszystkiego, co w Polsce widzenia godne. — Dla prenumeratorów *Słowa Polskiego* po wyjątkowej cenie 40 ct. z przesyłką pocztową 45 ct. — Wyszło już 5 zeszytów.

**Obszerne magazyny**

przy ul. Gródeckiej najodpowiedniejsze na skład maszyn do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w biurze dzienników Płohna.

Tadeusz Mikaszewski

zegarmistrz

Lwów, Akademicka 3

poleca swój 817

SKŁAD

zegarków

kieszonkowych i

stalowych, ścien-

nych i podró-

żnych. 817

Każda sprzedaż

i naprawa pod

gwarancją.

!! NOWOŚĆ !!

Scyzoryki na pamiątkę jubileuszu z postacią Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa I-go.

ROK 1848—1898.

Sztuka 1 złr. 30 do 1 złr. 60.

1223 **JAN LAURUK**

nożownik we Lwowie.

1/2 kg. świeżutkiego masła

kuchennego 45 ct.

1/2 kg. ze słodkiej śmietanki

masła deserowego 72 ct.

1/2 kg. bryndzy majowej 32 "

1/2 kg. kapusty marburg-

skiej 12 ct.

Codziennie świeże szparagi i

ozereśni. 1619

poleca handel „pod Palmą“

Z. Zadurówka i Spółki

Akademicka 6.

Carbolineum

ter drzewny i pogazowy, Farby i lakiery do pociągania dachów, okien, drzwi itp. Proszki, Kwas karbolowy, siarczan żelaza i miedzi poleca

w najmniejszych i w największych ilościach

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Założony w r. 1855.



365

ZAKŁAD

DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

B. Bergera

Lwów, Karola Ludwika 5

wykonuje sztuczne zęby i

szczęki trwale i tanio.

Sklep „Kółka rolnicze“ w Sehadnicy potrzebuje tygodniowo

50 kg. masła kuchennego i 100 kg. sera

działkowego. — Oferty proszę przysyłać wprost do Sehadnicy. 1583

!!! JEDYNY !!!**MAGAZYN OBUWIA**

własnego wyrobu

Jana Rybińskiego

Lwów, Pańska 1. 13

poleca 1321

obuwie wiosenne i letnie

podług najnowszej mody wykonane.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.